GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

26. PAŹDZIER. 1918.

NR. 241. — R. XXVI.

CENA №: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i niem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i niem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23998), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Katastrofa.

Prezydent Wilson odpowiedział na ostatnią notę niemiecką z d. 23 b. m. tego samego dnia, w którym została mu doręczoną. Odpowiedź brzmi jasno: jeżeli Niemcy chcą wogóle zacząć rokować z koalicyą o warunki pokoju, to znaczy o praktyczne przeprowadzenie w szczegółach zasad Wilsona, wówczas obecni władcy Niemiec muszą ustąpić. Ich autokracyę winna zastąpić władza ludu, uosobiona w jego przedstawicielach, którzy będą wyposażeni w pełnię władzy. Z takimi tylko Ameryka o pokój układać się zamierza. Natomiast rokowań z dzisiejszymi władcami Niemiec: z główną kwaterą i z autokracyą monarchistyczną, Ameryka nie przyjmie, i gdyby te sfery utrzymały się u steru, wówczas Stany Zjednoczone domagać się muszą bezwarunkowego poddania.

Oświadczenie to ma zakres tak szeroki, że wynikałby zeń nie tylko zamiar usunięcia Wilhelma II., lecz wogóle dynastyi Hohenzollernów. To też nie wiadomo, czy abdykacya dzisiejszego cesarza zadowolniłaby koalicyę. Ale i w razie zdetronizowania dynastyi warunki zawieszenia broni będą ciężkie. Muszą one tak się ułożyć, aby Niemcy nie mogły już pod żadną miarą podjąć kroków nieprzyjacielskich na nowo, koalicya zaś musi mieć taką przewagę militarną, aby mogła wymusić na Niemczech pokój w każdym szczególe taki, jaki odpowiadać będzie prawu i sprawiedliwości.

Prezydent Wilson wyciąga konsekwencye ze swego zasadniczego stanowiska: z dążenia do tego, aby cywilizacya powaliła militaryzm pruski, zniosła pruską autokracyę i z jednej strony uniemożliwiła tym czynnikom wszelkie przyszłe zamachy na pokój powszechny, z drugiej zaś, aby postawiła Niemców w rzędzie narodów istotnie wolnych. Droga do tego prowadzi jedynie przez kapitulacyę Niemiec dzisiejszych przed majestatem ludzkości. Tej kapitulacyi Wilson się domaga, a świat cywilizowany go w tem popiera. Żadne zapewnienia poprawy i żadna pokuta częściowa nie zaspokoją tych słusznych żądań. Miejsce słów muszą zająć czyny; pierwszym z nich ma być usunięcie dynastyi winnej tego kataklizmu, drugim zaś unieszkodliwienie wojskowej machiny Prus-Niemiec. Świat nie wierzy dzisiejszym władcom Niemiec, dla których traktaty były „świstkiem papieru", a przemoc prawem. Gwarancyą pokoju będzie to, gdy władcy ci znikną.

Przed pół rokiem byłyby zamiary takie nieprawdopodobieństwem, dziś ziszczenie ich jest niemal pewnikiem. Niemcy mają przed sobą alternatywę: ukorzenia się teraz lub za kilka tygodni czy miesięcy, po dalszych a bezskutecznych i z góry daremnych ofiarach. To też prasa południowo-niemiecka coraz bezwzględniej domaga się „odhohenzollernienia" Niemiec, coraz głośniej i energiczniej woła o ustąpienie cesarza Wilhelma. Głosy te nie miałyby takiej siły, gdyby nie przeświadczenie, że rozkazy Wilsona dyktuje marszałek Foch, człowiek, który zna siły koalicyi i wie, czego one z matematyczną pewnością dokonają.

I tak w oczach naszych dokonuje się jedna z największych, może największa katastrofa dziejowa, — przewrót tak olbrzymi, że dzisiaj nawet w przybliżeniu umysł ludzki go nie ogarnie we wszystkich konsekwencyach. Ale nie zastraszający to kataklizm, chociaż odbywa się wśród krwi i grozy. Łuny jego pożarów są jutrzenką nowej ery stosunków między narodami. Dzisiaj już wiemy, że była to burza, która wstrząsnęła miazmatami atmosfery europejskiej i oczyści powietrze na długie wieki. Jest to klęska dobroczynna, którą będą błogosławiły pokolenia, czcząco pamięć tych, którzy położyli życie za nowy porządek świata.

„Komisya likwidacyjna".

Trzy stronnictwa: polskie stronnictwo ludowe, socyaliści oraz narodowa demokracya, zwołują na poniedziałek zgromadzenie wszystkich posłów polskich z Galicyi, aby uchwalili zawiązanie komisyi likwidacyjnej, któraby rozwiązywała stosunek, panujący do niedawna między Austryą a Galicyą. Stać się to ma w pierwszym rzędzie przez objęcie administracyi, zaopatrzenia kraju, demobilizacyi itd. itd. Wiadomość o tem podaliśmy wczoraj, zakomunikowano ją nam ze strony zwołującej obrady poniedziałkowe.

Nazwa komisyi likwidacyjnej pokrywa tutaj, według wszelkich reguł wnioskowania, treść, wypełniającą pojęcie rządu. Komisya ta ma przejąć w całości rządy krajem i w swem ręku je skoncentrować. W ten sposób powstałby jak gdyby osobny rząd galicyjski, a byłby on osobnym tak dalece, że nawet stronnictwo narodowo-demokratyczne zaznaczyło, iż udział swój w nim uzależnia od uznania tegoż rządu dzielnicowego przez rząd warszawski.

Trudno w takiej konstrukcyi nie dopatrzeć się pewnych sprzeczności wewnętrznych, zwłaszcza, jeżeli pamiętamy o czem nam zapomnieć nie wolno - że w Warszawie istnieje już rząd polski, rząd ogólno-polski, rząd międzydzielnicowy. Skoro tak jest, skoro Polska zjednoczona i niepodległa posiada już własny organ centralny, w takim razie wszelkie uprawnienia władz dzielnicowych wspierać się mogą jedynie na inwestyturze ze strony tego centralnego rządu polskiego samowolnie zaś tworzone być nie mogą. Zatem nie uznanie komisyi likwidacyjnej przez rząd warszawski, ale stworzenie jej z Warszawy, w drodze delegacyi i upełnomocnienia, może być jedynie właściwem i celowem. Wszystko inne, a więc i proponowana z Krakowa konstrukcya, uszczuplałaby zakres uprawnień rządu warszawskiego i tworzyłaby dla Galicyi stan dwurządowości: z jednym rządem warszawskim, drugim krakowskim. Byłoby to tem niebezpieczniejsze, że działalność komisyi likwidacyjnej, aczkolwiek formalnie ograniczona co do czasu, materyalnie jednak będzie miała następstwa dla całej Polski i po zlikwidowaniu owej likwidacyi. Galicya wejdzie bowiem ostatecznie do przyszłej powstającej Polski w stanie — ekonomicznym zwłaszcza — takim, jaki komisya likwidacyjna utworzy, a praca tej komisyi będzie tem samem spadkiem dla rządu polskiego w Warszawie. Nic więc prostszego nad to, że rząd ten na pracę komisyi wpływ decydujący mieć musi, skoro ma za nią w przyszłości ponosić konsekwencye.

Zebranie zamierzone na poniedziałek, możemy więc pojmować w takim tylko sensie, że cel jego będzie nieco odmienny od zapowiedzianego. Przypuszczamy, że jedyną drogą odpowiednią byłoby uchwalenie, iż Galicya jest gotową do rozpoczęcia prac likwidacyjnych i że oczekuje, aby rząd warszawski po porozumieniu się, naturalnie, z czynnikami politycznemi miejscowemi, taką komisyę likwidacyjną, jako swoją delegacyę, utworzył. Nie potrzebuje się zmieniać zakres jej działania, już w zarysie ułożony, idzie tylko o to, aby rząd warsz. tej dzielnicowej władzy stał się podmiotem. W ten sposób zapobiegnie się dziwnej i szkodliwej sprzeczności, jaką byłoby z jednej strony zrastanie się Polski, usymbolizowanie świeżo w rządzie międzydzielnicowym, a z drugiej tworzenie organów dzielnicowych, samoistnych, „uznających" tylko instancyę centralną, która jest jedynem dzisiaj właściwem źródłem władzy.

Niemniej za konieczne uważamy, aby dobór członków komisyi likwidacyjnej odpowiadał istotnym, realnym potrzebom kraju. Praca likwidacyjna jest robotą bardzo pozytywną i wymaga w każdym dziale sił fachowych, któremi nasze stronnictwa polityczne nie rozporządzają w takim wymiarze, aby to mogło wystarczyć na zaspokojenie potrzeb. Rząd warszawski będzie więc miał za zadanie powołać do tej pracy siły fachowe, chociażby z poza grona polityków czynnu, gdyż nie o szerszą czy węższą „władzę" stronnictwa idzie w danym momencie, lecz o wypełnienie konkretnych zadań.

Mamy nadzieję, że na poniedziałkowych obradach wszystkie te kąty widzenia będą uwzględnione i że będzie zachowany taki modus procedendi, który utrzyma zasadę rządu warszawskiego jako jedynego źródła władzy i zapobiegnie formalnemu utwierdzaniu dawnych podziałów w chwili, gdy nieodwolalnie już znikły.

Gdańsk.

Pod magicznym wpływem not Wilsonowskich Prusacy rozpoczęli już uprzejmą konwersacyę międzynarodową na temat Wielkopolski. Minister niemiecki Solf oświadczył onegdaj z całą wytwornością dżentelmena, że co się tyczy Alzacyi, Lotaryngii i Polski, „jest rzeczą jasną", iż skoro Wilson włączył te części państwa do swoich 14-tu punktów, to Niemcy najchętniej zgadzają się na uregulowanie obu spraw w drodze rokowań pokojowych. O Poznaniu i o Gnieźnie, o Bytomiu i Opolu, o Toruniu i może nawet Grudziądzu, gotowi są Prusacy przeprowadzić dyskusyę w duchu możliwej ustępliwości. Tylko jeden punkt jest nietykalny. To Gdańsk. Jeżeli to miasto Polacy reklamują dla swojego państwa, to minister Solf musi bezstronnie powiedzieć, iż stają oni w krzyczącem przeciwieństwie do zasad samego prezydenta, który przecież nigdzie nie mówi, aby bezsprzecznie niemiecka ziemia miała być włączona do Polski. Gdańsk stanowi taką właśnie bezsprzeczną, rdzenną, narodową własność niemiecką. Różne rzeczy można uczynić przedmiotem dysput. Gdańsk — nigdy.

Na stanowisko powyższe należy ze strony polskiej odpowiedzieć co następuje:

1. Gdańsk był od niepamiętnych czasów miastem polskiem, z czasem dopiero zgermanizowanem, gdy w r. 1308 Krzyżacy zajęli go zdradziecko i w pamiętny odpust św. Dominika 4 sierpnia tegoż roku wymordowali 10.000 polskiej ludności. Ten zbójecki sposób osiągnięcia „niemieckiego charakteru" miasta musi być przy rokowaniach wzięty pod rozwagę.

2. Od Bolesława Chrobrego do r. 1308 należał Gdańsk bezpośrednio lub pośrednio do Polski. Jego miejscowi książęta: Subisław, Sambor, Mszczug, Świętopełk, jak wskazują same imiona, nie byli Niemcami. Od r. 1454 do końca XVIII w. Gdańsk był częścią składową Polski. Ogółem należał zatem do Polski przez sześć i pół stuleci.

3. Cała kultura Gdańska wyrosła na polskim chlebie. Stare gdańskie pałace i gmachy, dzieła holenderskich budowniczych, noszą na sobie niezliczone ślady wdzięczności i przywiązania Gdańszczan do polskiej ojczyzny w postaci polskich herbów państwowych. W połowie XVIII. w., bez żadnego znikąd nacisku, polszczyzna drogą naturalnej ewolucyi wniknęła była już do życia rodzinnego mieszczaństwa gdańskiego, zwracając miastu zwolna także pod względem językowym jego prastary polski charakter. Proces ten przerwał brutalnie najazd pruski, który na całej przestrzeni ziem polskich wprowadził w miejsce dawnej swobodnej gry sił hegemonię niemczyzny, opartą o bagnety.

4. Gdańsk oderwany został od Polski gwałtem fizycznym, taksamo jak Alzacya od Francyi. Jego ludność protestowała dyplomatycznie i orężnie przeciw zaborowi. Przy rozrachunkach dzisiejszych nie może być ów czynnik gwałtu żadną miarą pominięty.

5. Ludność polska dzisiejszego Gdańska wynosi nie, jak twierdził minister Solf, 2—3%, lecz conajmniej 10%. I ta cyfra jednak nie określa jeszcze należycie narodowościowego składu miasta. Gdańsk posiada zwłaszcza wśród drobnego mieszczaństwa znaczny odsetek ludności, podającej się za niemiecką, lecz mówiącej także polsko-kaszubskiem narzeczem: są to niezgermanizowani jeszcze doszczętnie Kaszubi, którzy w pierwszem lub drugiem dopiero pokoleniu żyją w mieście, a których szkoła polska natychmiast powróciłaby polskości. Mnóstwo polskich nazwisk na szyldach świadczy wymownie, z jakich źródeł płynie tutejsza niemczyzna.

6. Gdańsk nie leży na obszarze narodowym niemieckim. Obszar języka polskiego sięga aż pod samc mury miasta. Gdańsk leży zatem w Polsce nie tylko historycznej, ale etnicznej.

7. Budujące się państwo polskie musi domagać się zwrotu tej swojej od tysiącletniej własności zarówno z przyczyn moralnych — aby się stało zadość sprawiedliwości, jak z pobudek praktycznych, iżby odzyskać całkowicie zabezpieczony dostęp do morza. Państwo polskie nie może ani zrezygnować z tego, co mu zrabowano, ani udusić się gospodarczo dla dogodzenia przydeptanej przez los niemieckiej żądzy gospodarowania na obcem podwórku.

Przytoczone tu punkty odpowiedzi na „Nigdy" pruskiego ministra będzie jeszcze sposobność rozwinąć z naszej strony dokładniej na szerszem forum. CH.

Austrya i żydzi.

Pod tym tytułem zamieszcza wychodząca w żargonie żydowskim „Wiener Morgenzeitung" w numerze z dnia 23 października br. bardzo charakterystyczny artykuł w następującem dosłownem tłomaczeniu:

Jakkolwiek politycznem to nie jest, to jednak nie podobna całkiem milczeniem pominąć naszych żalu pełnych uczuć z powodu upadku Austryi. Wprawdzie spotkaćby się można z zarzutem, że przecież nie mamy powodu do łez nad dolą starej Austryi; słychać także pytania, co my właściwie mamy do zawdzięczenia dzisiejszej Austryi? Czyż ona taksamo, jak to czynią słabe narody, a może nawet i więcej nie oddała nas na pastwę silnych? Czy w Galicyi nie zawładnął szlachcic nad nami, wyższy lub niższy polski biurokrata. Karków naszych czy nie gniótł but polski paragrafami licznymi i całą władzą austryackiej powagi państwowej wyposażony? Uczucie żalu i bólu napełnia nas na wspomnienie, że przez pół wieku i więcej gnębiono i uciskano naród żydowski w Galicyi za jego wierność dla Austryi z powodu niezbyt pewnej polskości. To uczucie bólu i żalu napełnia nas na wspomnienie, jak to organy państwowe Austryi prześladowały jej najwierniejszych obywateli, jej najnaturalniejszych i najkonsekwentniejszych przyjaciół za to, że mieli odwagę być żydami, nie Polakami. Czy jest dzisiaj w Austryi choćby tylko jeden mąż stanu, którýby sobie zdawał sprawę z tego, jak gorzko pomścić musi historya owe kary(?!), jakiemi okładano niewinnych galicyjskich żydów, którzy mieli odwagę przy spisie ludności podać się za żydów?

A jakże to rządy austryackie w ostatnich czterech latach usilnie pracowały nad tem, aby nam obrzydzić i zohydzić nasz austryacki patryotyzm, za który galicyjscy i bukowińscy żydzi tyle wycierpieli? Jak nas prześladowali Rosyanie, jak ich przeciwko nam podjudzali Polacy w swej przewrotności i politycznem zaślepieniu? Trzebaż jeszcze przypominać nasze cierpienia ówczesne? „Wy żydzi wycierpieliście wiele — ja wam tego nie zapomnę", takie słowa panującego oddano nam w zastaw. A jednak zapomniano, jak bardzo zapomniano! Zaledwo nieprzyjaciel zewnętrzny wyparty z kraju ustąpił, oddano nas na łup naszych ciemięzców i prześladowców. Gorzką ironią było patrzeć, jak najwierniejsi Austryacy prześladowani byli przez tych, którzy jeszcze wczoraj byli moskalofilami, przez największych wrogów Austryi, która dzięki tej przysłowiowej przewrotności tych właśnie wrogów swych wyposażyła władzą autorytetu państwowego. Wystarczy przypomnieć smutne dni w Kołomyi, gorzkie chwile panowania tam legionistów, których nie zapomni żaden żyd w Kołomyi. O panowaniu tem legionistów wydał już lud żydowski swój sąd: „po tysiąckroć gorsi oni niż kozacy". Atoli historya jest sprawiedliwa; oto w trzy lata później udowodnili legioniści swój patryotyzm austryacki w pamiętnych swych „nocnych ćwiczeniach" na Bukowinie. Czy mamy także wspominać o smutnych dniach we Lwowie?

Wdzięczność Austryi... prawie, że przychodzi ochota cieszyć się z jej upadku za jej niewdzięczność, jej niewierność. Ale co to jest właściwie Austrya? Nie jestże to może tylko idea, dotąd nie urzeczywistniona, dotąd niestety także wykrzywiana i fałszowana idea? Cóż bowiem zawiniła Austrya, jeżeli Niemcy jej główne filary i ostoja, nie dojrzeli jeszcze do tej idei? Tę małoduszność i krótkowidztwo Niemców tak ciężko myślących oceni historya. A czy antysemityzm austryacko-niemiecki nie jest także dzieckiem tej bezmyślności i tego zaściankowego krótkowidztwa, którego nie stać na wielką historyczną ideę państwową?

Jakże niesprawiedliwym jest ten austryacko-niemiecki antysemityzm i jakże wiele on zaszkodził zarówno austryackości, jak i niemieckości. Czy mamy tu jeszcze mówić o tej niemieckiej niewdzięczności? — zanadto jest ona znaną i niema równego sobie przykładu w historyi. O znaczeniu żydów dla rozszerzenia i utrwalenia niemieckiego języka, oraz kultury w krajach etnograficznie nieniemieckich — oto temat, o którym warto mówić. Jeśli austryacki Niemiec w najodleglejszych słowiańskich krajach mógł się czuć, jak u siebie we własnym domu, w Austryi, — to było to wyłączną zasługą żyda. Dobitnie wyszło to na jaw zwłaszcza w czasie wojny. Z jaką gościnnością przyjmowali nawet biedni żydzi żołnierzy niemieckich, o tem jeszcze dzisiaj ze wzruszeniem opowiadają uczciwi z nich i politycznie niezdeprawowani. Zdarzyć się jednak mogło, że gdzieś na targu przekupień zażądał wyższej ceny za pudełko zapałek — i oto zapałki te wznieciły pożar nienawiści, pogrążając w niepamięć wszystko, co dobrego żydzi dla Niemców zdziałali. W istocie cała niemiecko-austryacka nienawiść do żydów pochodzi z drobnostek, bagatelnych interesów, małostkowych uczuć. Nienawiści tej brak jakiejkolwiek idei politycznej; co więcej jest ona przeciwną politycznym interesom austryackich Niemców, przeciwną zarówno ich urzędowym, jak i państwowym interesom. Jeżeli austryaccy Niemcy chcieli pozostać państwotwórczym narodem, powinni byli przedewszystkiem zrozumieć, że austryaccy żydzi są ostoją państwa. Niestety tego nie chciano zrozumieć. Ta małostkowość, ten brak wszelkiej głębszej i szerszej politycznej myśli u Niemców austryackich, jest jedną z najważniejszych przyczyn obecnej smutnej sytuacyi Austryi.

My żydzi jednak nie opuszczamy jeszcze Austryi. Austryacka idea państwowa jest dla nas jeszcze dzisiaj jedyna, przy której możemy sobie wyobrazić możność bytu i rozwoju naszego narodu. Tylko bowiem nienarodowe tj. ponad narodami stojące państwa mogą nam zapewnić najwyższą sumę narodowych swobód obok innych ludów. Również i z gospodarczych względów uważamy Austryę za najkonieczniejszy warunek naszego bytu. Z tych to powodów Austryi jeszcze nie opuszczamy. A jeśli narody, które z tak lekkomyślną nienawiścią burzą obecną Austryę, uznają konieczność odbudowania nowej Austryi na miejscu zburzonej, staniemy w szeregu jako pierwsi przy tej robocie.

* * *

Tak brzmią Jeremiaszowe żale „żydów wschodnich" przy rozstawaniu się z Austryą. Społeczeństwo polskie może z wielkim dla siebie pożytkiem odczytać te strofy, nabrzmiałe goryczą, a tak pełne żywiołowego przywiązania do niemczyzny.

List lubelski.

W Lublinie, 23 października.

Co się dzieje w Warszawie? — Polityka i wojsko. — Bandytyzm i terror. — Agitacya wewnątrz, a dywizye ukraińskie nazewnątrz. — Wciania od wschodnich granic. — Oddanie administracyi; konferencye w Warszawie. — Służba bezpieczeństwa publicznego. — Zamach. — Patrole. — Nowe prezydyum miasta. — Zjazd sejmików powiatowych.

Nowy gabinet, sklejony z trudem, może się od razu spotkać z oporem lub co najmniej t. zw. tutaj „neutralnością" niezadowolonych stronnictw, która jest tylko inną formą pierwszego. Gdyby się miało do czynienia tylko z pewnemi sferami, biorącemi czynny udział w politycznem życiu, to sprawa nie przedstawiałaby się jeszcze tak poważnie. Nie należy jednak o tem zapominać, że takiemsamem jest rozpolitykowanie społeczeństwa. To, co widzimy w Warszawie, jest naogół miniaturą stanu rzeczy w całym kraju. Rozpolitykowanie zaś pod kątem widzenia poszczególnych partyi odnosi się nie tylko do całokształtu zagadnień politycznych, lecz także do poszczególnych aktualnych kwestyi. I tak przedewszystkiem odnosi się to do sprawy wojskowej. Mniejsza już o wzajemne komeraże między „piłsudczykami", „karpatczykami", i „beselerzykami" (polnische Wehrmacht), ale kwestya zaczyna się wikłać na tle pytania: Piłsudski czy nie Piłsudski. Na tem tle agitacya sięga w szeregi byłych legionistów i Dowborczyków, a równocześnie w stolicy urasta do zagadnienia politycznego pierwszorzędnej wagi. I gdyby tu bodaj po tej stronie, z której szeregów wychodzi agitacya za ministerstwem wojny dla Piłsudskiego, widać było jednolitą, niezałamaną linię. Ale nie, bo już się zaczyna podziemna kontragitacya, głosząca, że Piłsudski stał się „burżujem".

Co się tymczasem dzieje w kraju i u jego granic? Bezpieczeństwo publiczne szwankuje z dnia na dzień coraz bardziej, bolszewicka robota, podsycana i żywiona niewiadomo skąd i przez kogo, objawia się coraz widoczniej i coraz namacalniej, a terror jakiejś bojówki o nieznanej jeszcze dotąd bliżej przynależności politycznej, znaczy swój rozwój szeregiem zamachów. Od granic zaś kraju bieży tu do nas, najbliższych, wieść niedobra. Na Chełmszczyźnie jakaś tajna, a zręczna ręka prowadzi dziwną i tajemniczą robotę; podnieca się umys

sły ludności wiejskiej receptami a la bolszewicy, otwiera jej widoki na podział pańskiej ziemi“; podszczuwa nawet przeciw szkole i nauczycielstwu, tłómacząc, że „uczeni“ — to dziady, a przecież chłop, analfabeta taki, jak jego ojciec, siedzi na ziemi i ma co jeść. Ta szczególna robota znajduje osobliwy posłuch zwłaszcza wśród niepolskich chłopów, których przedewszystkiem przepuszczono swego czasu z reemigracyi z Rosyi przez kordony wojskowe państw centralnych. Nie można jednak zamykać oczu na to, że nie przechodzi ta agitacya całkiem bez wpływu mimo polskich chłopów. Uderza zaś w tem wszystkiem ta charakterystyczna okoliczność, że wspomniana robota przekroczyła Bug i posuwa się mniej więcej po tę linię, którą wykreślił ukraińskiej republice za zachodzie słynny traktat brzeski.

I w chwili, kiedy na naszych wschodnich granicznych obszarach dzieją się takie dziwne rzeczy, nadchodzi wieść jeszcze dziwniejsza, że u ich granic pojawiły się dywizye hetmana Skoropadskiego. Zrazu zdawały się być te wiadomości wymysłem bujnej fantazyi, lecz niebawem okazały się prawdą. Czy istnieje jakiś wewnętrzny związek między wspomnianą agitacyą tajemniczej ręki, a wojskami ukraińskiemi na granicy Chełmszczyzny, trudno na razie stwierdzić, nie jedno jednak zdaje się na to wskazywać. Być może, że powstał gdzieś wspólny plan urzeczywistnienia traktatu brzeskiego przez nagłe i zbrojne stworzenie „fait accompli“ w miejsce plebiscytu czy postanowień międzynarodowego kongresu. Podobnego stanu rzeczy lekceważyć nie można, bo choćby nawet „fakt dokonany“, któryby miano zaskoczyć i uprzedzić kongres międzynarodowy, nie wywarł głębszego wpływu na jego postanowienia, to mógłby jednak wyrządzić nieobliczalne szkody przez pozostawienie po sobie zręcznie dla narodowych celów stworzonego formatu społecznego i zburzyć całą dotąd przeprowadzoną odbudowę stosunków, podważoną przez rusyfikacyjną robotę dawnych rządów carskich. Jeżeli się zważy, że agitacya godzi między innemi w szkołę, która jest szkołą polską, to powaga sytuacyi stanie się dla każdego całkiem jasną.

Polskie kresy, zachodnie czy wschodnie, zapładniały polską myśl polityczną niejednokrotnie w dziejach naszej dawnej Rzeczypospolitej znakomicie pomyślanemi i konsekwentnie przeprowadzonemi ideami zjednoczenia czy połączenia, dostarczyły jej wielu wybitnych mężów. Może się to działo pod wpływem bezpośredniejszego odczuwania niebezpieczeństw z zewnątz, stąd może to karne podporządkowanie celów partyjnych czy dzielnicowych pod imperatyw dobra całego narodu i interesów ogólno-państwowych. Stąd też dla naszych braci z wschodnich granic niezrozumiałym jest obecny chaos w stolicy i wewnątrz kraju. Wobec widma trzeciej, tajnej agitacyi wśród ludu i wojsk ukraińskich u granic wyczekują one od stolicy i rządu polskiego pomocy; podnoszą nie bez słuszności, że dziś nie chodzi już o granice tylko Kongresówki, ale Polski całej; zwracają uwagę na to, że dziś ta część narodu polskiego, która skutkiem zbiegu wypadków historycznych stała się jądrem powstającego państwa polskiego, dźwiga na sobie odpowiedzialność także wobec innych dzielnic polskich, mających wejść w skład jego. Słuszne, bardzo słuszne są te żalem i obawą przepojone głosy, idące od naszych wschodnich granic. I rzeczywiście od tego, czy w Warszawie zwycięży dziś prawdziwa narodowa myśl polityczna ponad partyjnemi walkami, zależeć może będzie, czy tutejsza dzielnica zda egzamin na przewodnictwo państwowe w przyszłości, czy nie.

Jak już nam wiadomo, Naczelna Komenda Armii zgodziła się pod koniec ubiegłego tygodnia na oddanie rządowi polskiemu do rozporządzenia urzędników-Polaków, zajętych obecnie w okupacyi austryacko-węgierskiej. W tym celu wyjechał w poniedziałek do Warszawy szef cywilny przy Jeneralnem Gubernatorstwie Wojskowem, Władysław Muller, z szefami departamentów Cywilnego Komisaryatu Krajowego. Z naczelnej Komendy Armii wysłano radcę ministeryalnego, barona Elbofa i byłego szefa sztabu jeneralnego w lubelskiem jeneral-gubernatorstwie, pułkownika Hammera. W konferencyach z polskim rządem będzie — jak słychać — uczestniczyć także [illegible] hr. Tarnowski. Chodzi o ustalenie [illegible] odebrania administracyi przez polski rząd i związanych z tem spraw personalnych. Podobnie szef cywilny i szefowie departamentów wracają dzisiaj wieczór z Warszawy. Można się spodziewać, że sprawa pójdzie teraz raźniej. Głównym jednak szkopułem jest brak zorganizowanej służby bezpieczeństwa i organów wykonawczych, bo bez tego nie da się pomyśleć praktycznie administrowanie krajem. Wolno przypuszczać, że także i w tej ważnej sprawie osiągnięto może na warszawskich konferencyach jakieś pozytywne wyniki. Na razie z ogólnego zrozumienia doniosłości poruszonej kwestyi wypłynęła myśl zorganizowania przynajmniej po miastach straży bezpieczeństwa publicznego; w Lublinie prace w tej sprawie wyszły już ze stadyum przygotowawczego.

W ostatnich dniach wydarzyło się w mieście kilka wypadków napadów bandyckich na ulicy. W poniedziałek koło godziny 6 i pół wieczorem w pobliżu Parku Saskiego trzej nieznani młodzi ludzie dali trzy strzały do idącego z żoną na przechadzkę komisarza policyi, Terleckiego, raniąc go w głowę, pierś i w bok. Komisarz Terlecki był przydzielony do biura paszportowego w miejskim komisaryacie policyi. Przyczyna zamachu jest dotąd niewyjaśniona. Jedni łączą ją z aresztowaniami podczas demonstracyi po pokoju brzeskim, inni z pochodem w dniu 1 maja. Komisarz Terlecki żyje, lecz stan jego jest poważny. Wieczorem tegożsamego dnia koło godziny 11 spotkał patrol żandarmski trzech mężczyzn na Krakowskiem Przedmieściu, którzy wydali mu się podejrzani. Na wezwanie „ręce do góry“ jeden z mężczyzn wyjął rewolwer, lecz żandarm w tej chwili strzelił, raniąc go. Dwaj inni zbiegli. Podobno w rewolwerze, odebranym rannemu, jedna łuska patronowa była wypalona. Dochodzenia są w toku, czy ujęty nie jest jednym z tych, którzy dokonali zamachu na komisarza Terleckiego.

Od wczoraj krążą po mieście — zwłaszcza w wieczornych godzinach — silne patrole żandarmeryi. Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe wydało obwieszczenie, według którego wobec pogorszenia się stosunków bezpieczeństwa w okupowanym obszarze organy bezpieczeństwa mają natychmiast zrobić użytek z broni palnej przeciw podejrzanym osobom, jeżeli te na wezwanie „ręce do góry“ nie uczynią bezzwłocznie zadość.

Nowo obrana Rada miejska na pierwszem posiedzeniu, odbytem wczoraj wieczór, wybrała prezydentem miasta Lublina mecenasa Jana Turczynowicza, pierwszym wiceprezydentem sędziego Czesława Szczepańskiego, a drugim wiceprezydentem dyrektora Stanisława Dylewskiego.

Dziś rozpoczęły się tutaj obrady zjazdu przedstawicieli sejmików powiatowych z całej okupacyi austryackiej. Głównym przedmiotem obrad jest sprawa przejęcia administracyi przez władze polskie, tudzież aprowizacya kraju.

KRONIKA.

SOBOTA 26 Ewaryste	Wschód słońca o godz. 6·31 r. Zachód „ „ 4·30 w. Długość dnia godzin 10 m. 00.

Z miasta.

MGŁY LISTOPADOWE. Zbliżają się Zaduszki, smutne dni, poświęcone modłom i pamięci umarłych — i oto poprzedzają je od paru dni, zwykłe w tym czasie późnej jesieni, gęste, siwe mgły. Rano widnokrąg tonie w oceanie mgieł, dopiero około południa, gdy opadną na ziemię, roznosząc przejmującą wilgoć, ukazuje się na czystym błękicie jasne słońce i odsłania spustoszenia jesieni. Coraz więcej drzew już pożółkłych, niektóre całkiem ogołocone z liści, tylko zielenią się jeszcze murawy i krzewy, które najpóźniej tracą zieloną szatę. Zamiera życie ziemi i jej krasa. A mgły siwe, nieprzejrzane ogromnieją z dnia na dzień. Śniegi rosną — mówi lud. Jakoś w istocie zbliża się długa zima-macocha, zapowiadając udręczonej wszelkiemi niedolami ludności nowe troski, braki i zgryzoty.

DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Jak się dowiadujemy z kół rolniczych, powstała w jednym z powiatów wschodnio-galicyjskich myśl wśród ziemiaństwa, aby z wielkiej własności przeznaczyć znaczny kompleks ziemi, około 20.000 morgów, na rozparcelowanie między inwalidów wojska polskiego. Sprawa ta jest w stadyum dojrzewania i o dalszych jej postępach nie omieszkamy zawiadomić społeczeństwo polskie, które niezawodnie oceni doniosłość tej obywatelskiej i narodowej inicyatywy. Powinna też ona wywołać naśladownictwo.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, w sobotę 26 b. m. wystawia nasz teatr pierwszą sztukę nieznanego dotychczas autora (Warszawianina), Bolesława Katerwy p. t. „Urwis“. Jest to wesoła krotochwila, pełna pogodnego i niefrasobliwego humoru, rozgrywająca się w dworku polskim — między dziewczyną-urwisem (którą gra p. Mila Kamińska) a jej ojcem, kuzynem, ciotką, proboszczem, reprezentowanymi przez pp. Czaplińską, Zagórską, Jednowskiego, Szymborskiego, Noskowskiego i Biedkowskiego. Wesoła ta komedya powtórzona będzie jutro wieczorem, w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia. Jutro, w niedzielę, popołudniu arcywesoły „Głuszec“ po raz 24-ty.

„Wyzwolenie“, którego niezwykły sukces objawił się tak gorącem przyjęciem przez krytykę i publiczność, danem być może dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Najbliższą nowością po „Urwisie“ będzie Molierowski „Tartuffe“, w którym p. Leonard Bończa wystąpi w pierwszej w tym sezonie nowej kreacyi z wielkiego repertuaru.

WRĘCZENIE DYPLOMU. W środę 23 b. m. delegacya Tow. Wzaj. pomocy U. U. J. wręczyła dyplom honorowego członka wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, Drowi Fryderykowi Zollowi. Imieniem delegacyi wygłosił prezes Towarzystwa, Świdawski, stosowne przemówienie, podnosząc zasługi Dra Zolla wobec młodzieży Uniw. Jag., jako profesora, rektora i wiceprezydenta miasta Krakowa. W odpowiedzi wiceprezydent Zoll, dziękując w serdecznych słowach, podkreślił przyjazne stosunki, jakie go zawsze z młodzieżą akademicką łączyły i w przyszłości z pewnością łączyć będą.

WYKŁADY O KULTURZE GRECKIEJ. Wieczorne wykłady naukowe dla kobiet na kursach Baranieckiego rozpoczął w sobotę prof. Sinko, mówiąc interesująco o kulturze greckiej. Prelegent podkreślił tą pierwszą godziną wykazania, że dotąd żyjemy kulturą grecką. Grecka sztuka, literatura, nauka, wszystko było oryginalne. Kultura rzymska była tylko słabem odbiciem greckiej, się w średnich wiekach tylko ona była znana. Dopiero w epoce renesansu świat poznaje piękność grecką i jej wzory robią wszędzie z rymotwórców — poetów. I u nas zasługi Biernata i Reja, mamy dlatego Kochanowskiego. Najciekawszy był wywód prelegenta, że romantyzm nie występował przeciw klasycyzmowi i pił z pełnej czary prawdziwej kultury greckiej, czego tak wyraźnie ślady mamy np. w „Panu Tadeuszu“.

WYSTAWA PRAC PROF. JANA RASZKI, obejmująca kilkadziesiąt plakiet i portretów znanych „czwartaków“, coraz liczniej ściąga inteligentną publiczność do sal lokalu Związku pow. art. polskich. Tym razem czysty dochód z wystawy przeznaczył Związek na cele Legionów. Nadto otwarto jesienią wystawę krajobrazu polskiego, obejmującą dzieła: L. Barabasza, J. Bukowskiego, St. Bukowskiego, A. Czarnowskiej, J. Gumowskiego (teka autolitografii Lublina), Jasy Malachowskiego, Sz. Müllera, P. Nizińskiego, A. Olesia, Br. Olszewskiego, J. Kostki, L. Stasiaka, Fr. Turka. Rzeźbe dzieła: prof. K. Laszczki, L. Lesieckiego, St. Gettera, prof. Dr Pelczarskiego. Oprócz tego prace poświęcone odbudowie sztuki religijnej uzupełniają tę nadzwyczaj godną widzenia wystawę, która otwartą jest codziennie od godz. 10½ do 1½ i od 5 do 6 wieczorem.

Z MIASTA UMARŁYCH. Ku cmentarzowi zdążają tłumy. W ostatnich dniach liczba pogrzebów znacznie wzrosła, a wczoraj było ich aż trzydzieści, nie licząc wojskowych. Dom przedpogrzebowy przepełniony zwłokami, lecz gmina załatwiła wreszcie kwestyę z grabarzami, tak, że pogrzeby mogą się odbywać w oznaczonych dniach.

Przy braku fiakrów, ewentualnie ich drożyźnie, bardzo daje się odczuwać brak komunikacyi tramwajowej, co musi być załatwione jak tylko stosunki na to pozwolą.

CHLEB W NADCHODZĄCYM TYGODNIU. Zapowiedziany transport mąki pozwala magistratowi na wydanie w nadchodzącym tygodniu zmniejszonej racyi chleba, t. j. 63 dkg. na osobę. Piekarnie rozpoczną wydawanie chleba we środę 30 b. m. w tym samym, jak dotychczas porządku. — Na karty mączne sklepy miejskie, ani rejonowe mąki w nadchodzącym tygodniu nie będą wydawały.

ZIEMNIAKI NA ZIMĘ. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że zgłoszenia i wpłaty na pobór ziemniaków przyjmuje w wyznaczonych kasach do końca b. m. Kto w tym terminie nie wpłaci należytości, ziemniaków nie otrzyma. Ziemniaki już nadchodzą i od poniedziałku 28 b. m. rozpocznie się wydawanie na razie na placu drzewnym przy ul. Warszawskiej.

SAMOCHODY CIĘŻAROWE. Mieszkańcy ulicy Szpitalnej nadsyłają nam zażalenie na ustawiczne przejazdy tą ulicą samochodów ciężarowych. Przejazdy te, trwające od rana do wieczora, nie dość, że wywołują straszliwy hałas, ale szkodzą bardzo starym kamienicom na tej ulicy. Wstrząśnienia są tak intensywne, że nawet obrazy opadają ze ścian i tłuką się. Samochody ciężarowe muszą stanowczo omijać ul. Szpitalną, inaczej kamienice narażone będą na wielkie szkody.

STRAJK INTROLIGATORSKI zakończył się umową, w myśl której pracodawcy zgodzili się na podwyższenie 30 procent tak stałych płac, jak i wynagrodzeń za roboty „sztukowe“, oraz na płacenie pełnego wynagrodzenia za święta, przypadające w dni powszednie. Robotnicy powrócili do pracy.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Z więzienia sądu krajowego karnego w Krakowie uciekł niebezpieczny złodziej, Adam Dudzicki. Zarządzono za nim pościg.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Majera Tenenbauma, lat 19, pod zarzutem niedozwolonych spekulacyi rublami. Odebrano od niego 3000 rubli. — Dezerter Stanisław Ryszka, legitymujący się dokumentami na nazwisko Aleksandra Gawędy, skradł znaczną ilość garderoby Rozalii Ryszkowej i zbiegł w niewiadomym kierunku. — U aresztowanych St. Garncarza i jego dwóch synów znaleziono przy rewizyi torbę ręczną skórzaną koloru czarnego, primus, lampę elektryczną i inne przedmioty, które zdeponowano w urzędzie policyjnym pod Zamkiem, gdzie właściciele mogą je odebrać.

Z Polski i ze świata.

W RĘCE ŻYDOWSKIE. Dzienniki kieleckie donoszą, że w ciągu ostatniego czasu przeszło w ręce żydowskie 15 majątków wiejskich w okolicy Kielc i 128 nieruchomości miejskich w samych Kielcach. Oto lista zaczerpnięta z pism kieleckich, odnośnie do majątków ziemskich: Ignacy Zychlewicz sprzedał dobra Zagajów w Stopnickiem Chaimowi Fajerajzenowi za 55.000 rb. Małż. Gryga sprzedał część dóbr Sułków we włoszczowskim (2?1 mórg) Janklowi i Ruchli Fligelman za 50.000 rb. Jan Tluchowski sprzedał folwark Lipnik w Pińczowskiem (345 m.) Herszowi Frajzyngierowi za 210.000 rb. Jan Wincenty Kowalski — dział gruntu z dóbr Boduczów Ickowi Wellendlerowi. Bronisław Grabowski — dobra Sladów w Miechowskiem Abramowi Sercarzowi za 160.000 rubli. Stefan Sikorski z dóbr Dziemierzyce w Miechowskiem 105 mórg Abramowi Frydryckowi i spółce za 73.000 rb. Marya Sieska dobra Młyny i Pomyków w Stopnickiem Herszli Prajsowi i Chaimowi Cukiermanowi za 243.000 rb. Władysław Zambrzuski dobra Górki w Stopnickiem Benjaminowi Sendrowi i spółce za 240.000 rb.

NOWE TOW. AKC. W KRÓLESTWIE POLSKIEM. W ziemi kieleckiej zatwierdzona została ustawa Tow. akc. „Chęciny“. Kapitał akcyjny określono na 2,000.000 koron, podzielony na 4000 akcyj po 500 koron. Zadaniem Towarzystwa jest rużytkowanie znajdujących się tu obfitych pokładów marmurów i wapieni, dających po wypaleniu doskonalej jakości wapno do celów chemicznych, budowlanych i rolniczych. Towarzystwo korzysta z gotowych już urządzeń, jakiemi są: piece wapienne, fabryka gipsu, młyny kulowe, produkujące wapno mielone do celów rolniczych, cegielnia, zbudowana według najnowszych wymagań techniki, drenów i t. d.

WSZĘDZIE CI SAMI. „Kronika powiatu Olkuskiego“ pisze: Ostatnie wypadki polityczne wstrząsnęły głęboko duszą naszego społeczeństwa. Po chwilach niedowierzającego wzruszenia — nastąpiła szczera i serdeczna radość. Więc nareszcie będziemy sami! Oby jak najprędzej.

Rozumie się nie wszystkim się to podoba. Z rozlepionych ogłoszeń manifestu Rady Regencyjnej znaczna część zdrapana została. Na niecnym uczynku schwytano małego żydowskiego chłopca — ale, że dzieci nie wiedzą co czynią i są za swe uczynki nieodpowiedzialne — puszczono go bezkarnie. Daje się słyszeć czasem rozmowy: Słuchajcie gospodarzu, jak wy panom będziecie wierzyli a nie nam — to z wami tak będzie, jak z carem Mikołajem. Dlaczego został car zabity? Bo on z żydkami nie trzymał. Nie wierzcie, co piszą o Polsce, bo to nowa pańszczyzna i t. p.

Nie można tego powiedzieć o całej ludności żydowskiej. Owszem u niektórych osobników widać pogodzenie się z koniecznością. Niechajże jednak wiedzą ci, co nieświadomych przeciw Władzy naszej szczują, że znane są nam ich nazwiska i działanie, że w ten sposób nie torują się drogi do równouprawnienia Żydów w Polsce.

SKAZANIE ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO. Dnia 23 b. m. odbyła się w Warszawie przed sądem wojennym wojska polskiego rozprawa przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu, oskarżonemu — jak już wiadomo — o dezercyę, o obrazę w druku zwierzchniej polskiej władzy państwowej i wojskowej, o obrazę w druku wojska polskiego, wreszcie o wywoływanie i pobudzanie żołnierzy w rozpowszechnionem piśmie do odmowy posłuszeństwa względem swych przełożonych. Na rozprawę przybyło sporo publiczności, a wśród niej wielu wybitnych przedstawicieli literatury, prasy i sądownictwa polskiego. Obrady prowadził major-audytor Dąbrowski, oskarżenie wnosił kapitan-audytor Heydukowski, bronił adwokat Paschalski.

Oskarżony odpowiadał z więzienia: Do dezercyi się nie przyznaje. Nie poczuwa się również do obrazy wojska polskiego i byłoby mu bardzo przykro, gdyby ktokolwiek myślał, że chciał on wojsko polskie obrazić; tej intencyi bynajmniej nie miał. Miał na myśli nie wojsko polskie w jego fazie obecnej, lecz poprzednią formacyę t. zw. „wehrmacht“. Co się tyczy stosunku swego do Rady Regencyjnej, to oskarżony mniema, iż odpowiada on nastrojowi bezwzględnej większości społeczeństwa polskiego.

Ostatecznie, po przeprowadzonej rozprawie sprawę o dezercyę umorzono, uznano zaś oskarżonego winnym znieważenia wojska i Rady Regencyjnej, jako zwierzchności wojskowej, oraz namawiania do nieposłuszeństwa i skazano go na ośm miesięcy więzienia. Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega.

ARESZTOWANIE PASKARZY - MILIONERÓW W WARSZAWIE. Na jednego z handlarzy ulicznych w Warszawie, sprzedającego papierosy, wpłynęło doniesienie, że sprzedaje towar po cenie trzykrotnie przewyższającej normalną. Handlarz ów wytłómaczył się, że po takiej cenie dostaje towar od hurtowników: Fajgina i Libermana. Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu prywatnem Fajgina, wykazała około pół miliona papierosów i cygar, a aresztowany natychmiast Fajgin przyznał, że towar ten nabywa w „Centrali tabacznej“, na której czele stoi milioner warszawski, Israel Brojda. Dalsze dochodzenie wykazało, że 12-stu wspólników, z Brojdą na czele, zmówiło się celem wykupu w Warszawie i jej okolicy tytoniu i papierosów i w tym celu właśnie — korzystając z wyjątkowego niedostatku ludności, wywołanego przez brak tych przedmiotów — założono „Centralę“, z której towary otrzymywali tylko „swoi“, a ci dyktowali rynkom swoje ceny, według kalkulacyi własnej. Ośmiu członków tej „Centrali“ już aresztowano. Kaucya, jakiej zażądano za pozostawienie ich na wolnej stopie, wynosi od każdego po 100—300 tysięcy marek. Wszystkie towary i składy opieczętowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIEDZANIE ROTUNDY ŚW. FELIKSA I ADAUKTA. Towarzystwo miłośników Krakowa urządza dla swych członków we środę dnia 30 b. m. o godz. 3 popołudniu zwiedzanie odkrytej na Wawelu rotundy św. Feliksa. Objaśnienie historyczne wygłosi prof. Szyszko-Bohusz. Ze względu na szczupłość miejsca, liczba zwiedzających ograniczona. Bilety wstępu dla członków Towarzystwa po 2 kor. są do nabycia w Archiwum aktów dawnych, ul. Sienna 16, od g. 12—1.

UROCZYSTY WIECZÓR. W niedzielę 27 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się uroczysty wieczór z okazyi setnej rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, bohatera narodowego, oraz z okazyi proklamacyi niepodległej Polski. Na program złożą się między innemi: „Boże, coś Polskę“ odegra amatorski kwintet „Echo“; „Jan Kiliński i chwila obecna“ ks. prezes M. J. Kaznowicz; Chopin: „Polonez A-dur“ kwintet; „Wielki Bok“ (wyjątek); „Wstań Polska moja“, deklamacya St. Farnam; B. Kopystyński, „Legionówka“, kwintet; „Polska wolna“, żywy obraz z deklam. przy akompaniamencie kwintetu, M. Konopnicka: „Nie rzucim ziemi“, chór unisono.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 27 b. m. w czasie sumy o godz. 11 w kościele św. Anny wykona chór mieszany pod kierunkiem K. Garbusińskiego „Mszę Es-dur“ z tow. kwintetu smyczkowego i organu, po raz pierwszy w Krakowie. Soliści (śpiew) pp.: L. Filipek-Jaworzyńska, Lucyna Ciechanowska, Dr Rawicz Jendl i A. Isakowicz. Na ofertoryum śpiewać będzie p. Dr Rawicz Jendl pieśń St. Moniuszki „Na skrzydłach pieśni“ z tow. organu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 26 b. m.: Nowość: „Urwis“, krotochwila w 4 aktach B. Katerwy.

Niedziela 27 b. m.: popołudniu: „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczorem: „Urwis“ B. Katerwy.

Poniedziałek 28 b. m.: „Urwis“ K. Katerwy.

Wtorek 29 b. m.: „Urwis“ B. Katerwy.

Repertuar [illegible] teatru powszechnego.

Sobota 26 b. m.: popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem „Piękna żonka“.

Niedziela 27 b. m.: popoł. „Dom otwarty“; wieczorem „Piękna żonka“.

Poniedziałek 28 b. m.: „Księżniczka czardasza“.

Wtorek 29 b. m.: „Krakowiacy i górale“.

Występy Niny Dolli na prowincyi.

W Bochni 27 października.

Do Krakowa powracam 28-go i obejmuję swoje lekcye.

Ofenzywa włoska.

Wiedeń, 26 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 25 bm. 1918.:

Włoska widownia wojny:

Propozycya pokojowa mocarstw centralnych nie przeszkodziła naszym nieprzyjaciołom na froncie południowo-zachodnim w mołożeniu na naszą i na ich armię nowych krwawych ofiar.

Gwałtowny ogień działowy rozpoczął onegdaj między wąwozem Ex Assa a Adryatykiem atak, który wczoraj rano ruszył naprzód na weneckim froncie górskim i w obszarze na południe od Montello. Ze zwykłą dzielnością, wiernością obowiązkom i karnością nasze wojska odparły uderzenia. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin były obszary na południowy-zachód od Asiago, Monte Sisemol i obszar góry Monte di Val Bella widownią gwałtownych walk. Udało się nieprzyjacielowi wtargnąć miejscami do naszych rowów. Został on jednakże wszędzie odrzucony z powrotem i musiał w nocy opuścić także i Monte Sisemol, gdzie najdłużej się trzymał.

Do jeszcze większej gwałtowności wzmogły się walki w obszarze górskim na wschód od Brenty. Także i tu zdołał nieprzyjaciel przejściowo osiągnąć miejscowe korzyści. Usadowił on się na krótki czas na Caprile, Asolone, Monte Pertica i Solarola, musiał jednakże bardzo prędko ustąpić przed przeciwnatarciem naszych dzielnych wojsk, wykonanym z dawną dzielnością. Pięć razy szturmowali Włosi Spinuccia. Okryły się sławą pułki: pułk piechoty Nr. 9 (Stryj), który odzyskał Monte Asolone brawurowym przeciwnatarciem, oraz pułki Nr. 73 (Cheb), Nr. 99 (Znaim), młody południowo węgierski pułk Nr. 123, który bronił Spinuccia, pułki strzelców Nr. 13 (Berno) i 24 (Wiedeń). Nasza dzielna artylerya odznaczyła się na zachód i na wschód od Brenty jako zawsze wierna podpora piechoty. Atak dywizyi angielskiej na wyspie Papadopoli na Piave, zdołał tylko trochę odeprzeć w tył północne skrzydło naszych straży przednich. Południową część wyspy utrzymano całkowicie.

Bałkańska widownia wojny:

W północnej Albanii dalsze walki straży tylnych i walki z bandami. W Sandżaku Nowobazarskim wojska ententy wzmocnione przez bandy przybyły w okolice Nova Varoš. Na południe od Kragujevaca po obu stronach Morawy i na Zlatovo Planina wojska austro-węgierskie i niemieckie odparły pomyślnie postępujące za niemi bataliony nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 26 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 25 bm. 1918.:

Zachodnia widownia wojny:

Grupa ks. Rupprechta: We Flandryi toczą się dalej walki na nizinie nad Lys. Nieprzyjaciela, który wtargnął do południowo-zachodniej części Deinze wyparto z

powrotem. Na południowy-zachód od Deinze odzyskaliśmy części przyczółka mostowego, który zajęli byli Francuzi. Na wschód od Vijve i Saint Elloi odparliśmy silniejszy atak zaś nad Skaldą i między Skaldą a Lys trzy natarcia nieprzyjaciela. W dalszym ciągu niszczy nieprzyjaciel miejscowości w nizinie nad Skaldą. Uchodźtwo mieszkańców tych miejscowości na wschód wzmaga się. Na wschód od Solesmes i Le Cateau kontynuowali Anglicy swe wielkie ataki i rozszerzyli je w kierunku północnym aż do Skaldy. Na północ od Skaldy załamały się one przed naszemi liniami na wzgórzach na wschód od potoku Ecaillon. Ataki skierowane przeciw Quesnoy dotarły do linii kolejowej przebiegającej na północny-zachód i na zachód od tej miejscowości. Próby nieprzyjaciela posunięcia się poza naszą linię od strony zachodniej Le Quesnoy w kierunku północnym nie udały się z powodu wdarcia się w walkę naszych wojsk od strony Sepmeries i Villers Pool. Nieprzyjaciel, który na szerokim froncie zaatakował w kierunku lasu Mormal zdołał usadowić się w Poix du Nord i w Fontainie, zostałby wstrzymany po gwałtownej walce na zachód od drogi z Englefontaine do Landrecies. Wczorajsze walki przyniosły nieprzyjacielowi na ogół zysk w terenie głębokości 800 do 1000 metrów. Większy sukces także i wczoraj nie był mu dany mimo użycia do walki nadzwyczajnie wielkich sił.

Grupa następcy tronu. Nad Oise między Oise a Serre i na zachód od Aisne od czasu do czasu walka artyleryi. Nad Oise nie udały się częściowe ataki nieprzyjaciela. Między Oise a Serre odparto silniejsze ataki Francuzów. Tam gdzie nieprzyjaciel wtargnął do naszych linii odrzuciliśmy go przeciwuderzeniem. W odcinkach po obu stronach Vouziers czynność bojowa osłabła. Załoga bawarska i wirtemberska utrzymała wzgórze na wschód od Chestres przeciw ponowionym gwałtownym atakom nieprzyjaciela.

Grupa Gallwitza. Częściowe ataki Amerykanów po obu stronach Mozy zostały odparte.

Południowo-wschodnia widownia wojny: Ataki nieprzyjaciela po obu stronach Morawy. Na zachód od Morawy odparły one nas nieco w tył w górach na południe od Kragujevaca, na wschód od rzeki w okolicy Paracina odparto je.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. We Flandryi odparto ataki nieprzyjacielskie między Lys a Skaldą. Między Skaldą a Oisą dziś nie było większych walk. Ataki francuskie na froncie 50 km. od Oisy do Aisny z głównym ciosem między Oisą a Serre i na zachód od Aisny załamały się.

Komunikat angielski.

Londyn. B. kor. Angielskie sprawozdanie z 24 b. m.: Dziś rozszerzono front bojowy aż do Thient (Skalda). Wzdłuż całego frontu bojowego między kanałem Sambry a Skaldą pokonano opór nieprzyjaciela i posunięto się naprzód. Od wczoraj wzięliśmy do niewoli przeszło 7000 jeńców, zdobyliśmy przeszło sto dział. O

NASTĘPSTWA „PÓŹNYCH KOMUNIKATÓW".

Wiedeń. B. kor. Późne wydanie komunikatu wojskowego 25 b. m. wywołało w Wiedniu wiele rozmaitych pogłosek. Wobec tego z miarodajnej strony uproszeni jesteśmy o stwierdzenie, że walki na froncie południowo-zachodnim w dniu 24 b. m. zakończyły się bez wyjątku pełnym sukcesem naszych walecznych wojsk i że także według sprawozdań nadeszłych dziś przed południem, nieprzyjaciel rankiem 25 b. m. nie podjął ataków.

Dyskusya polska w Sejmie Rzeszy.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy po ożywionej dyskusyi ogólnej uchwalił przeciw głosom konserwatystów i niezawisłych socyalistów nie przeprowadzać z okazyi trzeciego czytania przedłożeń konstytucyjnych dyskusyi nad notą Wilsona. Większość była zdania, że w interesie ojczyzny nie należy już obecnie ustalać stanowiska rządu w formie dla narodu niemieckiego niemiłej.

Następnie przedłożono wnioski w sprawie zmiany konstytucyi, wedle których posłowie do sejmu Rzeszy mogą być mianowani sekretarzami stanu zostały wzięte pod obrady w trzeciem czytaniu.

P. Korfanty oświadczył: Gratulujemy narodowi niemieckiemu wyswobodzenia i życzymy mu największej pomyślności. Zbrodnia, popełniona na majestacie narodu polskiego przez trzy podziały doczekała się naprawy. Naród polski, który zawsze wszystkim uciemiężonym udzielał przytułku, nie będzie nigdy prześladował żadnego narodu. Mimo przyjęcia programu Wilsona przez rząd, niedemokratyczne reprezentacye gminne w Poznańskiem urządzają burzę przeciw temu programowi, zaś niemieckie władze wojskowe zakazują nam protestować przeciw temu. Niemcy austryaccy mogli tu przyjechać, nam zaś uniemożliwiono podróż do Warszawy. Nie chcemy ani piędzi ziemi niemieckiej, lecz zjednoczonej Polski, z wolnym zapewnionym dostępem do morza, to znaczy wybrzeżem morskiem, zamieszkałem niewątpliwie przez ludność polską. Do Polski należą polskie powiaty Śląska, Poznania, Prus wschodnich i Prus zachodnich.

Prezydent przerywa mowcy, oświadczając, że sądzi on widocznie, iż sejm Rzeszy jest przysłym kongresem pokojowym. Nie można z trybuny Sejmu Rzeszy domagać się oderwania obszarów niemieckich.

Pos. Korfanty: Nie chcę nikogo urazić, ale sądzę, że nie można obrażać uczuć niemieckich, jeżeli się żąda dla Polski kraju polskiego. Niemcy i Polacy są wzajemnie na siebie skazani. Podajemy narodowi niemieckiemu rękę do pojednania w celu wspólnego dobra.

Pos. Schulz oświadcza, że wszyscy Niemcy w marchii wschodniej protestują przeciw odłączeniu od państwa chociażby kawałka ziemi.

Pos. Gotheim oczył zawsze rządy odpowiedzialnymi za stanowisko Polaków, którzy chcą się odłączyć od Niemiec.

Cała dynastya musi ustąpić.

Berlin. B. kor. W dalszym toku obrad Sejmu Rzeszy pos. Kohn (niezawisły socyalista) podaje do wiadomości telegram Hindenburga wystosowany do podległych mu komend, w którym wzywa wojsko i flotę do sprzeciwienia się warunkom Wilsona co do zawieszenia broni.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Kohn atakował ostro cesarza Wilhelma i oświadczył, że nie tylko obecny cesarz, ale także i cała dynastya musi ustąpić (ożywione okrzyki: pfuj! i niepokój). Dziś nie idzie już tylko o dynastyę i o militaryzm, lecz o cały naród niemiecki o ludzkość i o kulturę. Jeżeli urzeczywistni się to do czego zdążają armie i wszechniemcy, jeżeli powoła się ostatniego mężczyznę pod broń, to oznaczać to będzie śmierć narodu niemieckiego.

Z trybuny odzywają się w tem miejscu mowy ostre, przeciw cesarzowi prawica burzliwie zaprotestowała. Prezydent, który zagroził opróżnieniem galeryi.

Następnie przyjęto projekt ustawy zmieniającej konstytucyę Alzacyi i Lotaryngii w tym duchu, że posłowie mogą być mianowani sekretarzami stanu dla Alzacyi i Lotaryngii i nie tracą przez to mandatów.

Krytyczna chwila Hohenzollernów.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Abend" donosi, iż większość członków rządu niem. jest zdania, iż nie ma powodu odpowiadać na notę Wilsona, lecz trzeba oczekiwać chwili, aż koalicya poda warunki zawieszenia broni.

W kołach jednak stronnictw większości Sejmu Rzeszy wyłoniły się co do tej kwestyi sprzeczne zdania. Stronnictwa te zgadzają się wprawdzie w tem, iż jak nie można prowadzić ani dzień dłużej wojny dla zdobyczy, tak tę samą zasadę należy zastosować do sprawy dynastyi. Rozbieżne są jednak zdania czy należałoby zadecydować ustąpienie cesarza, czy łącznie z nim również następcy tronu, czy wreszcie całej dynastyi. Im dalej na lewo, tem radykalniejsze w tym kierunku zapatrywania.

Głosy niemieckie o mowie Wilsona.

Berlin. B. kor. Omawiając notę Wilsona pisze „Vorwaerts": Wilson uważa to widocznie za dalszy krok na drodze ustępstw, jeżeli już teraz wyraża gotowość zakomunikowania swoim sprzymierzeńcom prośby nowego rządu o zawieszenie broni i pokój. Skoro̒śmy przyjęli program Wilsona, nie miałoby sensu stawiać mu oporu z bronią w ręku. Ale przeciwnicy, którzy żądają rozbrojenia niemieckiego narodu, muszą sobie zdać sprawę, że wielkiego narodu nie może ubezwładnić na zawsze.

„Lokalanzeiger" pisze: To czego się od nas żąda, wygląda ni mniej ni więcej, jak na to, żebyśmy sobie dali narzucić zawieszenie broni pod warunkami tylko strony przeciwnej i z góry oświadczyli, że przyjmiemy pokój, którego szczegóły ustalą także tylko sami przeciwnicy. W tej sytuacyi jest jasnem, czego wymaga godność narodu niemieckiego.

„Germania" wywodzi, że najnowsza nota Wilsona porusza się w zasadzie po linii ustępstw.

„Nordd. Allg. Ztg." pisze w części redakcyjnej: Wilson pozostawia wojskowym doradcom mocarstw zachodnich swobodę zastosowania się do jego projektu, ale można przypuścić, że jego głosu usłuchają, skoro on sobie tego życzy. Niemcy czekają tedy na wiadomość, pod jakiemi warunkami chcą nieprzyjaciele zawrzeć zawieszenie broni i czy są gotowi zacząć rokowania pokojowe na podstawie programu Wilsona. Niemcy nie potrzebują się usuwać od dyskusyi o wewnętrznych sprawach Niemiec, jeżeli Wilson jest gotów także w tych sprawach salwować prawo narodów do stanowienia o sobie.

GŁOS KONSERWATYSTÓW.

Berlin. B. kor. Rezolucya niemieckich konserwatystów, wręczona wczoraj kanclerzowi, powiada: Nowa nota Wilsona żąda bezwarunkowej kapitulacyi, detronizacyi cesarza, dymisyi naszych dowódców wojskowych i zupełnego poddania się pod pokój przymusowy. Przyjęcie tych warunków wydałoby Niemców przez całe pokolenia na pozbawienie praw politycznych i na gospodarczą niewolę. Honor niemiecki żąda, żeby rząd odrzucił taką prośbę i wezwał naród niemiecki do ostatniej walki".

„WIELKIE GŁUPSTWO".

Londyn. B. kor. W izbie gmin oświadczył na zapytanie Dillona, Bonar Law, że zdaniem jego byłoby wielkiem głupstwem już w chwili obecnej omawiać warunki pokojowe Anglii.

Misya Dra Lammascha.

Wiedeń. (Telefonem). Wyjazd dra Hussarka do Budapesztu spowodowany był koniecznością wręczenia dymisyi cesarzowi, gdyż jak z kół premiera słychać, wobec stanowiska wszystkich stronnictw obu izb, by nie wchodzić z nim w rokowania, uważał za swój obowiązek wyciągnąć z tego faktu konsekwencye.

W ciągu dnia pojawił się w parlamencie dr. Lammasch i rozpoczął rokowania ze stronnictwami. Przed południem opowiadano, że dr. Lammasch otrzymał misyę utworzenia gabinetu, w którymby przedstawiciele wszystkich narodów przeprowadzili dyskusyę nad sprawami narodowemi. Miałby to być gabinet złożony z delegatów narodów. W południe jednak nie ulegało kwestyi, że projekt ten spełzł na niczem.

Również popołudniu odbywał dr. Lammasch konferencye, by zbadać stanowisko stronnictw w innym kierunku, a mianowicie, by pozyskać ich poparcie dla gabinetu, któryby objął jedynie kierownictwo nad akcyą oddania administracyi centralnej w ręce narodów. Z obecnych ministrów weszliby do tego gabinetu Sylva Tarouca. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy ktokolwiek z polityków zgodziłby się wejść do tego gabinetu.

Dr. Lammasch zjawił się również w lokalu Koła pol., gdzie najpierw konferował z pos. Kędziorem, potem zaś dr. Tertilem. Dr. Tertil oświadczył, iż treść konferencyi poda na konferencyi poselskiej w Krakowie. Dr. Lammasch konferował również z Rusinami.

Niemcy austryaccy do Wilsona.

Wiedeń. B. kor. Wydział wykonawczy zgromadzenia narodowego niemiecko-austryackiego ustalił ostateczny tekst noty do Wilsona w kwestyi zawieszenia broni i pokoju. Uchwalono zaproponować zgromadzeniu narodowemu powołanie do życia prowizorycznych zgromadzeń krajowych i wydziałów krajowych dla reprezentacyi krajów aż do ostatecznego ustalenia niemiecko-austryackiej administracyi.

Informacye hr. Andrassego.

Wiedeń. (Telefonem). Według wieści z Budapesztu, nominacya hr. Andrassego pozostaje w ścisłym związku z informacyami, jakie tenże przywiózł ze Szwajcaryi. Wedle tych informacyi, ententa nie myśli rozluźniać węzłów łączących monarchię po wewnętrznem przekształceniu państwa ani też dokonać zasadniczej zmiany w kwestyi dynastycznej.

Kloiacz u cesarza?

Wiedeń. (Telefonem). Słychać, iż pos. Klofacz otrzymał zaproszenie na audyencyę do cesarza.

PODRÓŻE MINISTRÓW.

Budapeszt. B. kor. Prezydent ministrów br. Hussarek powrócił dziś z audyencyi u cesarza z Goedoelloe do Budapesztu i konferował z hr. Andrassym oraz z drem Wekerlem poczem odjechał do Wiednia.

Budapeszt. B. kor. Hr. Andrassy złożył przysięgę w ręce cesarza, a wieczorem uda się do Wiednia celem objęcia kierownictwa nowego urzędu.

Wspólny minister finansów Spitzmüller przybył do Budapesztu.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. W Izbie posłów toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad naglemi zapytaniami Włochów w sprawie odesłania do domu internowanych i konfinowanych obywateli narodowości włoskiej. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że internowania i konfinowania osób przynależnych do państwa już ubiegłego roku ustały całkowicie. Odesłanie do domu zawisłem jest od urzędów wojskowych. Naczelna komenda armii postępuje w tej mierze z najdalej idącą liberalnością.

Imieniem Włochów oświadczył pos. Conci, że nowa reprezentacya narodowa Włochów „Fascio nationale" odrzuca rokowania z rządem o nowem ukształtowaniu państwa.

Socyalny demokrata Pittoni oświadcza, że socyalni demokraci z Tryestu domagają się, aby Tryest został połączony z włoskim obszarem Istryi, któryby pod ochroną związku narodów był niezawisły.

Następne posiedzenie we wtorek.

Zniesienie cenzury w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Wydział wykonawczy Rady narod. Niemców austr. usunąć w najbliższym czasie ma cenzurę. Podobnie jak w Budapeszcie (na wniosek Związku dziennikarzy), tak samo w Wiedniu pisma nie uznają już cenzury, i dziś wyjdą bez przedkładania jej obowiązkowych egzemplarzy.

NIEMIECKA GWARDYA NARODOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Niemcy austryaccy proponują stworzenie własnych gwardyi narodowych.

ODPOWIEDŹ AUSTRO-WĘGIER.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, iż już w sobotę odpowiedź Austro-Węgier na notę Wilsona zostanie ukończoną, zaś w niedzielę zakomunikowana Ameryce.

200 oficerów u Karolyego.

Budapeszt. B. kor. „Magyar Tudosito" przeczy wiadomości, jakoby wczoraj deputacya 200 oficerów węgierskich była u hr. Karolyi'ego i demonstrowała tam za pokojem. Była to w rzeczywistości tylko deputacya studentów, do której przyłączyli się słuchacze uniwersytetu, służący przy wojsku.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (Telefonem). Przesilenie gabinetowe na Węgrzech w żadnym kierunku nie doznało wyjaśnienia.

WIEDEŃ O ANDRASSYM.

Wiedeń. B. kor. Omawiając zmianę w kierownictwie polityki zagranicznej monarchii podnoszą dzienniki, że powołanie Andrassego oznacza, że żądanie Węgier, by rozdzielić kierownictwo spraw zagranicznych, na razie nie będzie wykonane. Dzienniki wskazują na to, że monarchia po 40 letniej przerwie znowu dostaje parlamentarnego ministra spraw zagranicznych. Dzienniki oceniają z uznaniem działalność ustępującego Buriana.

„Narodowe państwa" Austro-Węgier.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza mapę „przekształconych" Austro-Węgier. Na mapie tej wśród obszarów, które mają odpaść, widnieje połud. Tyrol i Galicya po linię Lwowa i Stryja wraz z księstwem Cieszyńskiem i częścią Opawskiego. Przy Austryi zostaje państwo czesko-słowackie, obejmujące kraje: Czechy, Morawy i Słowaczczyznę, okrojone o obszary zamieszkałe przez Niemców, dalej państwo południowosłowiańskie, złożone z Chorwacyi, Slawonii, Bośni, Hercegowiny, części Banatu i połud. krajów austryackich z Pobrzeżem, dalej austryacką Ukrainę (reszta wschodniej Galicyi) i niemiecką Austryę i Węgry, złożone z reszty krajów. Tryest figuruje jako wolne miasto.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego. Zwołane na 25 b. m. posiedzenie komisyi parlamentarnej zagaił dr. Tertil, zdając sprawę z narad w Warszawie w czasie od dnia 16 do 23 b. m., odbytych z Radą Regencyjną, rządem polskim i stronnictwami.

Wiceprezes Kędzior, jako przewodniczący podkomitetu komisyi parlamentarnej przedłożył wniosek o zwołanie ogólnego zebrania wszystkich posłów parlamentarnych polskich.

Prezes oznajmił, że otrzymał pismo, w którem pos. Witos, imieniem klubu P. S. L. prosił o odwołanie dzisiejszego posiedzenia Koła, a nadto razem z posłami Skarbkiem i Daszyńskim zaprosił wszystkich członków Koła na zebranie ogólne wszystkich polskich posłów parlamentarnych, które ma się odbyć w Krakowie dnia 28 b. m. w sali Rady miejskiej.

Po dyskusyi, w ciągu której przedstawiciele wszystkich grup Koła oświadczyli się za utworzeniem jednego związku z wszystkich polskich grup parlamentarnych, uchwalono jednomyślnie odwołać posiedzenie Koła polskiego i wspomniane powyżej zgromadzenie poselskie odbyć a zarazem przystąpić do utworzenia związku stronnictw polskich.

Ks. Matulanis biskupem?

„Dziennik Wileński" donosi, że Stolica Apostolska miała mianować biskupem wileńskim ks. Jerzego Matulanisa, b. profesora i inspektora Akademii duchownej w Petersburgu.

Tyle „Dziennik Wileński". Należy oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości, stojącej w ścisłej łączności z internowaniem ks. administratora Michalkiewicza, który złożony chorobą znajduje się na zesłaniu w Niemczech.

Pochód wojsk polsko-ameryk. do Królestwa?

Wiedeń. (Telefonem). Według wieści tu nadeszłych, wśród wojsk ententy, które wylądowały na wybrzeżu morza Czarnego (Odessa) znajdują się wojska polsko-amerykańskie. Wskazywanoby to na fakt, iż chcą one poprzez terytoryum Ukrainy przedostać się do Królestwa Polskiego.

Przedwczesny pośpiech Ukraińców

Wiedeń. B. kor. Wydział wykonawczy rady narodowej ukraińskiej uchwalił, że rada narodowa będzie samodzielnie prowadziła rokowania pokojowe. Ostateczne rozstrzygnięcie powziąć w tej sprawie zgromadzenie narodowe. Państwa ukraińskiemu i innym państwom będzie się notyfikować ukonstytuowanie się ukraińskiego narodowego państwa w Austryi. Wydział wykonawczy uchwalił objąć administracyę w Galicyi wschodniej.

Wiadomości telegraficzne.

Narodowe banknoty.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec braku banknotów w obiegu, nosi się miasto Wiedeń z myślą wydania własnych banknotów. Na zarządzenie to godzi się bank austro-węgierski, który oświadczył, że brakowi własnych banknotów nie może bank przed styczniem zaradzić. Bank stawia jednak warunek, by banknoty „wiedeńskie" przed końcem stycznia zostały z obiegu wycofane.

Jak słychać również czeska Rada narodowa przygotowuje własne banknoty.

Prawo wyborcze kobiet w Anglii.

Londyn. B. kor. Reuter. W izbie gmin 274 głosami przeciw 25 przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia projektu ustawy dającej kobietom prawo biernego wyboru na członka Izby gmin.

WYSZEDŁ Z DRUKU

ODBUDOWY KRAJU

zeszyt 9—10 za wrzesień-sierpień (podw. obj.).

Cena zeszytu kor. 5·—. 3208

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że **od dnia 21 października 1918 r. począwszy**

rozpocznie Kasa krajowa we Lwowie

(przy ulicy Kościuszki)

wydawanie nowych arkuszy kuponowych od 4% obligacyi pożyczki kraj. z r. 1893

(od 51-go kuponu do 100-go), w godzinach od 10-tej do 12-tej przed południem, a to za zwrotem talonów.

Lwów, dnia 19-go października 1918 r. 3190

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

DYREKCYA 3170

krajowych kopalń węgla w Krakowie

poszukuje

1) **Korespondenta (tki),** rutynowanej siły biurowej z praktyką.

Wymagane: język polski i niemiecki, stenografia i biegłość w piśmie na maszynie.

2) **Rysownika-konstruktora** z praktyką.

Absolwenci szkół zawodowych i przemysłowych mają pierwszeństwo.

Urzędowanie jednorazowe. Warunki według umowy.

Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i wymagań. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia osobiste:

Kraków, ul. Szewska 1, III. p., od godz. 10—1.

II. Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia konsumcyjnego i wzajemnego kredytu c. k. urzędników i funkcyonaryuszów państwowych

„UNITAS" w Nowym Sączu

Spółki zarej. z ogr. por.

odbędzie się w niedzielę dnia 10 listopada 1918 r. o godz. 3 popoł. w małej sali „Sokoła" w N. Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Rozdział czystego zysku za ostatni rok;
3) Wybór członków Zarządu i Komisyi kontrolującej;
4) Wnioski i interpelacye.

3189 ZARZĄD.

Syndykat Rolniczy

Lwów, plac Maryacki 10

kupuje nasiona 3030

koniczyn, traw i buraków pastewnych

poleca

niezawodny środek tępienia myszy i szczurów

TERROR

nieszkodliwy dla zwierząt domowych.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2902

„SZCZUTEK"

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

wyjdzie w niedzielę.

Cena 80 hal.

Wszędzie do nabycia. — Skład główny: Hopcas i Salomonowa w Krakowie, ulica Szczepańska 9. 3197

Jeśli niemożliwem jest nabycie mydła i krochmalu, to jednak

NIEMA BRAKU

czystych kołnierzy, mankietów i półkoszulków!

Każdy czysto wyprany i wyprasowany kołnierz, impregnowany u nas specyalną masą, **nie traci** swej czystości

przez 3 miesiące. 3199

Każdy używany kołnierz impregnowany można po upływie tego czasu ponowie prać i prasować, aż do zupełnego zniszczenia.

Kołnierze itp. impregnuje

ZAKŁAD IMPREGNOWANIA KOŁNIERZY

Kraków, ul. św. Jana 16 (sklep przemysłu wiejskiego).

Nasienie buraków cukrowych

Ia jakości, z gwarancyą,

poleca w większych ilościach

„Silvagra"

polskie biuro techniczno-komercyalne dla Przemysłu rolnego i leśnego (Spółka z ogr. odp.)

Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Filie: Lwów, Kijów). 3083

Obrazy oryginalne wybitnych artystów.

Sprzedaż koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo.

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki. — Wzory do malowania: widoki, kwiaty i owoce. — Druki gospodarcze, druki parafialne. — Książeczki do nabożeństwa.

Tapety w dużym wyborze. 2934

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

Piece i kuchnie kaflowe Płytki białe i kolorowe

dostarcza i wykonuje, cenniki na żądanie wysyła 3165

fabryka kafli STANISŁAW MITERA w Starym Sączu.

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

poleca do sprzedaży następujące

maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	35 cm. dł. walca
2	„	„ „	42 „ „ „
3	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
1	„	Royal X. „	50 „ „ „
6	„	Ideal IV. „	normalna
2	„	Stoewer Rec. rec.	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
4	„	Smith & Bros V. rec.	„
1	„	Rex IV. nowa	28 cm. dł. walca
8	„	Mercedes III. nowe	normalna
7	„	Torpedo V. nowe	„
2	„	Adler XV. nowe	„
2	„	Yost XV.	„
11	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„
3	„	Erica nowe	„
2	„	Senta nowe	„ 2954

400 sztuk wałków gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba itd.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

Buchaltera 3169

rutynowanego, obznajomionego z rachunkowością fabryczną, poszukuje się zaraz.

Warunki bardzo dobre. Pisemne zgłoszenia pod „Buchalter" do krakowskiego Biura ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 4.

Spólnika

katolika, z kapitałem około 50.000 K poszukuje nowozałożone przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe, rokujące świetną przyszłość. Spółka cicha lub jawna. Współpraca pożądana, ale niekonieczna. Zgłoszenia pod „Pewność i zysk" do Administracyi „Głosu Narodu". 3173

GARNITURY MŁOCARNIANE

młocarnie ręczne i kieratowe,
kieraty,
przystawki,
brony,
parniki,
prasy do owoców,
wagi decymalne i stołowe,
postronki,
krowiaki,
lejce i sznury konopne,
gwoździe,
sztyfty tapicerskie,
kopaczki,
siekiery,
zgrzebła 3172

i inne narzędzia rolnicze poleca

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej 8.

Ogrodnik kawaler na stół

znający się na sadownictwie, warzywnictwie i hodowli nasion, potrzebny od 1-go stycznia 1919 r. Jako wynagrodzenie, prócz utrzymania i pensyi, otrzyma prowizyę od czystego zysku. Zgłoszenia oraz ewentualnie kopię świadectw proszę nadsyłać: 3184

Seweryn Borkiewicz Piołunka p. Wodzisław, ziemia Kielecka.

Salon mahoniowy z lustrem

biurko męskie i futra do podróży nadeszły do sprzedaży do 3188

Hali licytacyjnej, Bracka 6.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAINIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „Asbit" itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 3050

obok kościoła farnego.

Młoda, inteligentna panienka

umiejąca biegle pisać na maszynach wszystkich systemów 3038

poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod „J. J." do Adm. „Gł. Narodu".

Futro do podróży

szopy — całkiem nowe — wierzch ciemno-popielaty, watowane, do sprzedania. **Wiadomość:** Pindelki Wadowice. 3198

Panienkę

dochodzącą do szkół przyjmę na mieszkanie — zapewniając zdrowy wikt i troskliwą opiekę. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Opieka". 3204

Kilka motocykli

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Zakładzie techniczno-mechanicznem **Kraków, Floryańska 32,** parter, w podwórzu. 3110

Wszelkie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i kraflickie, kupuje po najwyższych cenach **J. Bailer** Kraków, ulica Krakowska 49, telefon 1440. 3093

Marki wojenne

i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych.

ING. STERNECKI, Handel marek. Lwów, Kamalicka 6. 2740

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.

Nędza stwierdzona.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabofermowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. **Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—,** porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skabaform". 2904

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hatt, nadwodostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwagra; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Kubasa; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiałowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stiasnia; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2901

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

MASZYNY DO PISANIA

są do sprzedania: 3 Underwood, 2 Smith Bros, 1 Remington Standart.

Zakład techniczno-mechaniczny dla naprawy maszyn do pisania i rachowania

KAZIMIERZ BLICHARSKI

Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 3109

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 17.

Kurs zacznie się 4-go listopada 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 3179

Nowości muzyczne!

X. Dra Chlondowskiego:

Zasady harmonii, podręcznik dla początkujących i samouków K 5·—

10 Pieśni za dusze zmarłych, do użytku solowego w czasie nabożeństw żałobnych . . . . . „ 4·— 3187

Do nabycia w Sal. Szkole Organistów w Przemyślu.

Rządca 2720

w sile wieku, wolny od wojska, z długoletnią praktyką w dużych i wzorowych majątkach, z rozgałęzioną wiedzą w swym zawodzie, znajomością gorzelnictwa i lasowości pragnie zmienić posadę w każdej chwili. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N." pod D. N. R. 1867.

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

NAJSTARSZA ILUSTRACYA POLSKA POD NOWĄ REDAKCYĄ

Zdzisława Dębickiego, Artura Oppmana i Adama Grzymały-Siedleckiego

wydał w bieżącym kwartale numer specyalny poświęcony

MANIFESTOWI RADY REGENCYJNEJ.

W listopadzie w 25-ciolecie śmierci

JANA MATEJKI

wyjdzie numer poświęcony jego twórczości, bogato ilustrowany.

Prenumerata kwartalna wynosi K 17·60, z dod. droż. 19·40.

Prenumeratę przyjmują: 3201

w Krakowie G. Gebethner i Sp., we Lwowie H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp., Gubrynowicz i Syn, tudzież inne księgarnie i składy pism.

Księgarnia Nakładowa

Stanisława Goldmana

w Krakowie, Szewska 17, II. p.

poleca:

Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 9·—, 15·30 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·30 itd.

Za przesyłkę liczy się 30 hal.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2889

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wo... — Z Drukarni Związkowej (Drukarnia „Głosu Narodu") w Krakowie pod zarządem Romana Fărka.